

Koniec świata kojarzy się zawsze z ogromnym złem. Gdy ktoś myśli o końcu świata, wyobraża sobie wybuchające wulkany, atakujące ludzi potwory, zombie i na domiar wszystkiego – wampiry. Taką wizję serwują nam filmy science-fiction. Ale tak naprawdę rzeczywistość będzie wyglądać o wiele gorzej.

Mam na imię Magda i jestem pewna, że koniec świata następuje właśnie dziś. Chociaż nie, to nie do końca prawda, bo koniec świata, to wcale nie jest taka prosta sprawa. Nie przyleciało przecież żadne UFO i nie wymordowało nas w krótkim czasie. Mimo to świat kończy się na naszych oczach już od kilku lat. Najgorsze jest to, że to nie potwory czy doskonałe roboty zwróciły się przeciwko nam. To człowiek zabija drugiego człowieka. I to wcale nie jest tak, że mamy okrutną władzę, która terroryzuje ludzkość. W zasadzie jest zupełnie odwrotnie. Nie ma już na naszym świecie złości, nienawiści czy agresji. Ale nie ma też szczęścia, miłości i poczucia bezpieczeństwa. Miejsce wszelkich uczuć zajęła obojętność. I to właśnie ona doprowadza nieuchronnie do apokalipsy.

Zaczęło się bardzo prosto: coraz więcej par brało rozwody, rodziło się coraz mniej dzieci, coraz więcej osób starszych umierało porzuconych w domach starców, podwoiła się liczba dzieci uciekających z domu. A potem nagle wszystko się uspokoiło. Pozornie, ponieważ ludzie po prostu przestali zauważać takie sprawy. Powoli obojętnieli. Nie umieli także czuć szczęścia. Zaczęli wykonywać wszystkie czynności mechanicznie, nie wkładając w nie serca.

Dziś jestem tymczasowo wolna od plagi obojętności i jestem zmuszona ukrywać swe emocje, by uniknąć wywołania sensacji wśród innych. Ale to akurat nie jest ważne. Najważniejsze i najgorsze jest to, do czego doprowadziła obojętność. Bo – moim zdaniem – obojętność jest znacznie gorsza od nawet najbardziej destrukcyjnych uczuć. Uczucia są ludzkie. Nawet jeśli są to uczucia takie jak złość, nienawiść czy zawiść, bo one wynikają ze słabości ludzkiej natury. A obojętność? Jest nienaturalna i przez to niesie ze sobą poważne konsekwencje.

Ludziom stało się dziś obojętne czy ktoś ich bliski zginął czy nie. A jeszcze bardziej nie obchodziło ich to, czy ich bliscy są bezpieczni w ich otoczeniu. Ogromna część ludzi straciła pracę i skończyła bez dachu nad głową, ponieważ nie obchodziło ich czy będą ją mieli czy nie. A inni? Nie pomagali nikomu, ponieważ los biednych też stał się im zupełnie obojętny. To

Opowieść o końcu świata

Wpisany przez administrator
poniedziałek, 21 grudnia 2015 13:03 -

zamknięte koło doprowadziło do tego, że kilka milionów ludzi umarło z nędzy i głodu, ponieważ nie miał kto okazać im wsparcia. To straszne, ale świat wzruszył ramionami. Innym to obojętne. Dziś jesteśmy w punkcie bez wyjścia. Coraz więcej i więcej osób zatracą swoje uczucia patrząc na aktualny wizerunek świata. A ja już dawno przestałam oczekiwać, że tego uniknę. Dla nikogo nie ma już nadziei. Tak właśnie kończy się świat. Jak widać, nie napadła na nas armia żądnych krwi zombie, jak miało to nastąpić według niektórych książek science-fiction z dawnych czasów. Czasów, w których na Ziemi istniała miłość. Z czasów, w których niektórzy ludzie traktowali złamany paznokieć jak tragedię. A to właśnie dzisiejszy świat jest definicją tragedii. I jestem absolutnie pewna, że tym razem nikt nie ocaleje. Poddamy się obojętności bez walki i słowa sprzeciwu. Będzie nam nadal tak samo obojętne, co się z nami stanie i właśnie to doprowadzi świat do końca.

Katarzyna Kulka 1a